

Dr hab. Halina M. Chodurska
em. prof. UP im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Swietłany Biczak

na temat

Языковые механизмы комизма в произведениях Михаила

Жванецкого / Językowe mechanizmy komizmu w utworach

Michaiła Żwanieckiego (Sosnowiec 2017)

Praca doktorska Pani mgr Swietłany Biczak to bardzo poważne studium o twórczości pisarza (i artysty od końca lat 70-ych minionego wieku znakomicie prezentującego swe teksty na estradzie), uznawanego przez *gros* odbiorców za mało poważnego, by nie użyć słów zabawnego czy śmiesznego... Ale – jak słusznie podkreśla Badaczka istnieją różne rodzaje śmiechu, różne typy satyry, zaś punktem wyjścia we wszystkich gatunkach komediowych są zazwyczaj ważne problemy społeczne, polityczne i ludzkie oraz chłodna ocena rzeczywistości. Z tego powodu komediopisarze, twórcy kabaretowi nigdy nie mieli łatwego życia i na ogół nie ceniono ich zbyt wysoko... Potwierdzają to w całej rozciągłości losy wielu rosyjskich pisarzy z różnych epok, uprawiających gatunki komiczne w warunkach totalnego braku zrozumienia i wszechwładnej cenzury.

Sam Michaił Żwaniecki debiutował w latach 50-ych XX wieku i dziś można go już określać mianem klasyka. Pełnego wydania swego dorobku literackiego doczekał się wszelako dopiero w 2007 roku. *Notabene* wydanie to liczy (bagatela!) 5 tomów. Na utworach Żwanieckiego, jego miniaturach, monologach, programach satyrycznych) niezatarte piętno odcisnęła Odessa, miasto słynące ze specyficznego poczucia humoru, wielojęzycznego gwaru rodowitych mieszkańców i niepowtarzalnego języka (jedyne w swoim rodzaju żargonu miejskiego), w którym odnaleźć można elementy kilku kultur i mentalności. Odeski mistrz humoru definiował tytułowe zjawisko jako *samo życie. Specyficzny stan. Nie żart, a błysk w oku. Niezmierzoną sympatię w relacjach z otoczeniem – i gotowość, by w każdej chwili roześmiać się do łez*. Nic dodać, nic ująć... Zacytowane słowa zamykają zresztą rozprawę Pani Swietłany Biczak, stanowiąc nie tylko jej podsumowanie, ale i niewątpliwe *memento*.

Recenzowane studium składa się z trzech rozdziałów, wniosków i obszernej bibliografii - 240 monografii i artykułów, ponad 30 słowników i encyklopedii. Dzięki temu zyskało ono solidną podbudowę teoretyczną.

Komiczne formy literackie nie bez powodu przyciągały uwagę językoznawców. Jednakże analizowano głównie klasyków literatury rosyjskiej XIX – początków XX wieku, natomiast twórczość satyryków ostatnich dziesięcioleci jakoś nie cieszyła się zainteresowaniem badaczy. Zatem wybór przedmiotu dociekań wydawać by się mógł sprawą naturalną i oczywistą, ale z drugiej strony niełatwą. Trudno jest bowiem ustalić, skonkretyzować i przedstawić te mechanizmy językowe, dzięki którym twórca osiąga zamierzony efekt komiczny, tym bardziej, że zaplanowano analizę chwytów konstruowanych w obrębie kilku płaszczyzn językowych (fonetycznej, morfologicznej, leksykalnej...). Nadto Autorka za podstawę analizy obrała utwory powstałe w dwu ważnych (może nawet przełomowych!) okresach historycznych – w czasach politycznego i gospodarczego zastoju, gdy funkcję pierwszego sekretarza KPZR sprawował Leonid Breżniew i w czasach radykalnych zmian zapoczątkowanych przez Gorbaczowowską *pieriestrojkę*.

Tytułowy komizm (i humor, czy żart) jest zjawiskiem nieuchwytnym (często ulotnym), niezwykle trudnym do zdefiniowania, czego dowodem jest zacytowane we wstępie określenie pojęcia w tzw. szerokim jego znaczeniu. Najzupełniej słusznie w pracy wykorzystany został zatem termin w rozumieniu węższym – szczególnego typu zabawy (gry) słowem, sposobu, do jakiego ucieka się twórca, aby wywołać śmiech odbiorcy (-ów).

Niezbędne atrybuty humoru (negatywny stosunek do obiektu (przedmiotu) żartu, jego dwuaspektowość, osiąganie satysfakcji estetycznej i intelektualnej, konieczność podjęcia pewnego wysiłku intelektualnego) są ze sobą ściśle powiązane i mocno zhierarchizowane.

Jako że Michaił Żwaniecki uprawiał różne gatunki (satyrę, żart, lirykę...) i programowo je „mieszał”, Autorka rozprawy zdecydowała się na zanalizowanie reprezentatywnej „próbki” twórczości pisarza o objętości przekraczającej 1800 stron tekstu.

Rozdział I rozprawy zawiera dość szczegółowy przegląd najważniejszych teorii komizmu. Współczesne badania zjawiska koncentrują się zasadniczo na dwu kierunkach – filozoficznym i psychologicznym. Pierwszy z wymienionych ma swe źródło w myśli Arystotelesa, drugi posiada zdecydowanie krótszą historię. Oba jednak dostrzegają złożoność i wieloaspektowość kategorii, w której mieszczą się wydarzenia rzeczywiste, obiekty i relacje pomiędzy nimi oraz cały szereg przeżyć psychologicznych. Omawiana część rozprawy przedstawia (w sposób mniej lub bardziej szczegółowy) sporą liczbę definicji komizmu, stworzonych na przestrzeni wieków przez filozofów, estetyków, psychologów i wreszcie –

filologów. Tu wypadaloby oddać sprawiedliwość Autorce, która nie usiłuje rozstrzygać wielowiekowych sporów i arbitralnie przyznawać racji któremukolwiek spośród ich uczestników ograniczając się do zaprezentowania najważniejszych tez i kierunków rozważań. Szczególnie frapujące wydają mi się próby określenia statusu i relacji pojęć *humor* (coś śmiesznego) – *komizm* (coś komicznego), które część znawców zagadnienia skłonna byłaby uznawać za synonimiczne. Wziąwszy wszelako pod uwagę pogląd filozofów, że wprawdzie to, co jest komiczne na ogół bywa też śmieszne, ale to, co śmieszne nie zawsze bywa komiczne trudno dziwić się Autorce, gdy konstatuje, że wskazane wcześniej rozróżnienie nie wydaje się celowe. W rezultacie określenia *komiczne* i *śmieszne* – najzupełniej słusznie – potraktowane zostały w rozprawie jako równorzędne.

Teorie komizmu Pani S. Biczak omawia w układzie chronologicznym, biorąc przy tym pod uwagę stopień ich *konceptyjnej przystawalności*. W związku z powyższym prezentację teorii *śmiechu* (*komizmu*) otwiera zdecydowanie negatywne ujęcie zjawiska przez Platona, następnie Autorka przypomina ambiwalentne oceny Arystotelesa i średniowiecznego myśliciela Barucha (Benedykta) Spinozy, który jako jedyny odważył się poruszyć tytułowy problem w epoce nie bez racji określanej jako *mroki średniowiecza*. Znalazły się w pracy wzmianki o miejscu śmiechu i próbach wyodrębnienia jego rodzajów w pracach T. Hobbsa, o teorii degradacji A. Beyna, teorii kontrastu I. Kanta, o początkach psychologizmu H. Spencera, teorii przeciwieństw A. Schopenhauera i G. Hegla, odstępstwa od normy K. Grossa i teorii wstrząsu (szoku) komicznego... Stosunkowo obszernie przedstawiono poglądy rosyjskich demokratów XIX wieku (W. Bielińskiego, N. Czernyszewskiego, A. Hercena) i ich kontynuatorów na kwestię komizmu. W kontekście zainteresowania Autorki twórczością rosyjskiego satyryka wydaje się to posunięciem nader słusznym. Lwią część pracy poświęcono przecież humorowi (dowcipowi) jako działaniu służącemu osiągnięciu określonego poziomu zadowolenia. Satysfakcja owa jawi się jako wynik złożonych procesów duchowych. Równie ważnym punktem rozważań jest – naturalną rzeczą kolejną – koncepcja *karnawalizacji* Michaiła Bachtina. Wszystkie omówione tezy, a także teorię wybitnego rosyjskiego literaturoznawcy, badania nad komizmem V. Raskina i wreszcie – ideę dwu form wyrażania śmiechu i humoru (czyli *śmiechu ciała* i *śmiechu rozumu*) Karasiewa Autorka wykorzystwała, by dojść do ostatecznej konkluzji, iż dotychczas nie udało się wypracować ogólnej koncepcji wyjaśniającej fenomen śmiechu. Każda z omówionych teorii tłumaczy bowiem jedynie wybrane aspekty roztrząsanego zjawiska i każda ujawnia jakieś niedociągnięcia. W konsekwencji Pani S. Biczak zdecydowała się na określenie pojęcia *zabawne, komiczne, śmieszne* jako *odstępstwa od obowiązujących norm, spełniającego dwa*

warunki: zmierzającego do wygenerowania dwu planów treści (gdy od punktu wyjścia nieoczekiwanie następuje przejście do zdecydowanie odmiennego rezultatu) i nie pociągającego za sobą niebezpieczeństwa, a wręcz przeciwnie – korzystnego dla odbiorcy, bo wywołującego u niego (pozbawionego konkretnego mankamentu) uczucie niejakej wyższości.

W kolejnej części pracy Autorka podejmuje próbę sprecyzowania rodzajów komizmu. Po zaprezentowaniu i starannym rozważeniu różnych poglądów na kwestię dochodzi do wniosku, że najbardziej adekwatna do zamierzonych przez nią celów jest klasyfikacja B. Dziemidoka. W przekonaniu Pani SA. Biczak jedynie ona uwzględnia konieczność sprecyzowania i uporządkowania całego kompleksu środków komicznych, określenia zakresu ich oddziaływania, płaszczyzny relacji i miejsca w hierarchii; konieczność ustalenia podstawowych form, w jakich przejawia się pogląd autora na otaczającą go rzeczywistość i oddzielenia ich od tych, które odzwierciedlają li tylko środki wyrazu, chwytów artystycznych wpływające na organizację wybranego fenomenu komicznego oraz potrzebę uwzględnienia zarówno skali złożoności form, jak i stopnia wyrażanego przy ich użyciu krytycyzmu (s. 39). Wybrana klasyfikacja przedstawiona została w formie przejrzystego schematu.

Uwzględniony na rysunku komizm prosty (farsowo-wodewilowy) jest nieodróżniony (jednolity) pod względem emocjonalnym, nie wymaga intelektualnego wysiłku, służy wyłącznie rozbawieniu odbiorcy. W jego ramach mieszczą się zabawne wydarzenia, śmieszne sytuacje, absolutnie nieszkodliwe cechy charakteru. Komizm złożony stanowi natomiast domenę utworów poruszających problemy dyskusyjne, zmuszających do głębszej refleksji i – poza śmiechem – wnoszących nutkę żalu, smutku, współczucia, gniewu, niezadowolenia, a nawet podejrzliwości... Pojawia się on zarówno w postaci humorystycznej, jak i niehumorystycznej (gdy zdecydowaną przewagę wykazuje ocena krytyczna, pozbawiona cienia życzliwości). Komizm niehumorystyczny bywa satyryczny, kiedy na plan pierwszy wysuwa się walka z wszelkimi przejawami zła i niesatyryczny (złośliwy, agresywny). Wymienione kategorie niezwykle rzadko występują w postaci czystej i wszystkie reprezentowane są w twórczości M. Żwanieckiego.

Po przedstawieniu niezbędnych założeń teoretycznych Autorka przechodzi *ad rem*, czyli do omówienia swoistych cech idiosylu pisarza. W opracowaniach współczesnych zwykło się wprowadzać rozgraniczenie komizmu na sytuacyjny (przedmiotowy) i językowy. Jednak oddzielenie tych dwu typów z reguły nie jest możliwe. Pewna pozostaje jedynie niezmiennosc żartu językowego i możliwość opisanja sytuacji komicznej przy użyciu różnych sekwencji znaków... Za wyróżnik *sine qua non* żartu językowego uważa się jego nieprzetłumaczalność na inne języki.

Komizm sytuacyjny, którego przykłady Autorka odnajduje w twórczości Michaiła Żwanieckiego i prezentuje czytelnikom studium jest w rzeczy samej bardzo ściśle powiązany z komizmem językowym. Satyryk z dystansem i dużym poczuciem humoru traktuje różne przejawy życia w ZR, które w minionej epoce składały się w dużej mierze na tzw. stereotyp Rosjanina (skłonność do nadmiernego spożywania napojów alkoholowych, picie jako najprzyjemniejszy sposób spędzania czasu wolnego, bezstresowe wychowywanie dzieci, deficyt szczególnie poszukiwanych towarów...). Nie dziwi fakt, że niektóre spośród sformułowań zawartych w monologach, oderwane od kontekstu, żyć zaczęły własnym życiem (*В греческом зале! В греческом зале!...*).

Aliści głównym obiektem zainteresowania Pani Swietłany Biczak jest komizm językowy i mechanizmy jego generowania. Empiryczną (materiałową) część rozprawy otwierają zatem wstępne informacje o grach językowych, przy czym *grę językową* potraktowano tu jako *określony typ zachowań oparty na celowym (świadomym) naruszeniu systemowych relacji językowych, czyli na destrukcji norm i tworzeniu struktur niekanonicznych*. Te ostatnie wskutek łamania zasad zyskują na ekspresji, a to z kolei budzi u odbiorcy pewne doznania natury estetycznej. Autorka zdecydowała się na bardziej szczegółowe omówienie żartów językowych, paradoksów i reduplikacji (powtórzeń). I to właśnie paradoksy (aforyzmy, gry słów, kalambury...) okazały się jednym z najczęstszych atrybutów idiosylu Żwanieckiego. Twórca nie unika też powtórzeń, uważanych powszechnie za grę bardzo prostą, a równocześnie mocno osadzoną w folklorze Słowian. Powtórzenia obecne są na wszystkich płaszczyznach języka analizowanych utworów – w fonetyce, morfologii, leksyce i składni.

Odstępstwa od norm ortoeicznych i ortograficznych często stosuje się na zasadzie „sztuka dla sztuki”, ale w tekstach Żwanieckiego są one zawsze zabiegiem celowym, starannie zaplanowanym i przemyślanym.... Wykorzystuje się je zazwyczaj celem scharakteryzowania postaci, określenia jej pochodzenia etnicznego, wykonywanego zawodu, czy pozycji socjalnej... Nie da się ukryć, że w ten sposób „stygmatyzuje się” obywateli niewłaściwie artykułujących rosyjskie głoski, rodzimych użytkowników języków i dialektów „wyrazistych” – Żydów, Ukraińców, Gruzinów i mieszkańców byłych republik nadbałtyckich.

Przejawem gier na poziomie morfologicznym są z reguły neologizmy leksykalne. Klasyfikuje je Autorka w dwu grupach: neologizmów semantycznych (czyli reinterpretacji struktury morfologicznej wyrazów już w języku istniejących) i słowotwórczych (autorskich innowacji leksykalnych). Gry tego rodzaju pełnią różnorakie funkcje – w pierwszym rzędzie

rozśmieszają, ale wywołują też odpowiednie wrażenie i w dużej mierze decydują o ocenie przedstawianych zjawisk. Ponadto niewątpliwie budują one indywidualny styl satyryka. Wachlarz omawianych środków jest niezwykle bogaty (znalazły się wśród nich reinterpretacje, neologizmy prefiksalne, prefiksально-sufiksalne, apokopy / derywaty wsteczne; złożenia, wszelkie typy konwergencji, kontaminacje...). I wypada żałować jedynie, że Autorka nie pokusiła się o określenie (rzecz jasna - bardzo ogólne, orientacyjne) frekwencji prezentowanych chwytów, podejrzewam bowiem, że niektóre spośród nich wykorzystywane bywają tu częściej, aniżeli ma to miejsce w języku innych twórców.

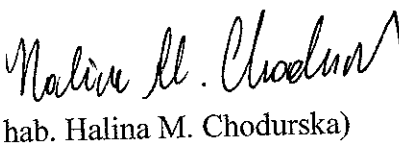
Gry leksykalne (zapożyczenia i kalki) służą Żwanieckiemu głównie do charakteryzowania bohaterów i tworzenia lokalnego kolorytu. Czasami źródłem zabawy bywa też nieadekwatne do sytuacji użycie leksyki obcej.

Ze studium Pani mgr Swietłany Biczak stopniowo wyłania się wielostronny i wielopłaszczyznowy opis warsztatu pisarskiego Michaiła Żwanieckiego. Felietony satyryka wyróżnia ostrość spojrzenia na kwestie obyczajowe i socjalne. Twórca wykorzystuje różne gatunki, niekiedy wyraźnie zacierając ich granice (oprócz tekstów *stricte* humorystycznych, są tu satyra i liryka), stosuje element zaskoczenia... Ujawniają się w jego twórczości chwytów charakterystyczne dla *nowomowy* i stopniowa demokratyzacja języka po tzw. *pieriestrojce*. Jest to zatem satyra nie tylko aktualna, ale i na bieżąco aktualizowana.

Badania w obranym kierunku mogą (a nawet powinny!) być kontynuowane. Od siebie dodam, że także w planie konfrontatywnym.

Reasumując – **rozprawa doktorska Pani mgr Swietłany Biczak ponad wszelką wątpliwość prezentuje oryginalne rozwiązanie podejmowanej problematyki i dobitnie dokumentuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki w zakresie uprawianej przez nią dyscypliny naukowej. W związku z tym wnoszę o uznanie studium *Языковые механизмы комизма в произведениях Михаила Жванецкого / Językowe mechanizmy komizmu w utworach Michaiła Żwanieckiego* za całkowicie wystarczającą podstawę do przeprowadzenia dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim**

Kraków, 18 stycznia 2018 r.


(dr hab. Halina M. Chodurska)